

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 45.000 „,
z dostawą do domu 50.000 Mk., na
prowinieji 50.000 Mk., za granicą
70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

2000 Mk.

Redakcja | Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

W Niemczech wraca spokój.

Przed ustąpieniem ministra skarbu.

Zacięta walka między Chjeną a Piastem o tekę skarbu.

WARSZAWA, 16 sierpnia. (tel. wł.). W sferach politycznych panuje przekonanie, że stanowisko p. Lindego da się utrzymać najwyżej przez kilka dni. Nie ulega wątpliwości, że p. Linde zarówno ze strony Chjeny jak i Witosowców narażony jest na szereg ataków z powodu próby obrony interesów skarbu. Ustąpienie p. Knausika, szefa gabinetu ministra skarbu, potwierdza tę opinię tem bardziej, że p. Knausik holdował temu punktowi programu Grabskiego który nie pozwalał na zbytne szafowanie kredytami bez kontroli pokrycia.

Z wysuwanych na stanowisko następcy po p. Lindem jest poważnie brany tylko p. Kucharski, obecny minister przemysłu i handlu. O tekę skarbu walczy uporemnie stronnictwo Chjeny z Piastowcami. Obydwu stronom chodzi o to, aby opanować bezkonkurencyjnie ową tekę. W związku z tem między Chjeną a Piastowcami toczy się walka podjazdowa. Wyniki tej walki prawdopodobnie ujawnią w najbliższych dniach.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO, 16. 8. (AW). Marsz. Piłsudski w wywiadzie z redaktorem „Słowa Wileńskiego“, Mackiewiczem, oświadczył, że w 5-ciu zapowiedzianych odczytach wojskowych, które wygłosi w szkole Śniadeckiego i w uniwersytecie wileńskim, nie będzie poruszał momentów politycznych. Z dalszej treści wywiadu wynika, że marszałek zapatruje się krytycznie na obecną ordynację wyborczą. Ordynacja ta — zdaniem jego — jest przyczyną, że wśród licznych klubów sejmowych nie ma ugrupowań, które powstały w okresie odrodzenia Polski.

Skulscy wstąpili do Piasta.

WARSZAWA, 16 sierpnia. (AW). Opublikowana tu została wspólna deklaracja P. S. L. Piasta i N. Z. L. (Partji Skulskiego), które postanowiły połączyć oba ugrupowania polityczne w jedno wspólne stronnictwo ludowe. Deklaracja brzmi:

„Stwierdzamy, że zarówno w programie politycznym jak i społecznym niema żadnej rozbieżności między P. S. L. a N. Z. L., i uznajemy wspólnie, że w dziedzinie tak doniosłej

jak uczucia religijne lud polski stoi na gruncie wiary rzymsko-katolickiej i że uczucia te, oba stronnictwa chronić i szanować pragną. P. S. L. i N. Z. L. postanawiają się połączyć ze sobą na podstawie zasad powyższych, tworząc odąd jedno wspólne Polskie Stronnictwo Ludowe. Pod deklaracją imieniem P. S. L. podpisani: Bojko, Dębski i Kowalczyk, imieniem N. Z. L. Skulski i Brzostowski.

W Niemczech nastąpiło uspokojenie.

BERLIN, 16 sierpnia. (Pat). Życie Berlina powraca powoli do normalnego stanu. Dziś rano większość robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych oraz miejskich stanęła do pracy. Brak środków żywności, który w ubiegłym tygodniu zaczął przybierać katastrofalne rozmiary, obecnie zanika. Większość sklepów, które zostały zamknięte z powodu braku towarów, bywają otwarte na nowo. Wraz ze spadkiem obcych walut, spadają też ceny poszczególnych środków żywności. Strajk generalny dogasa. Również w środkowych Niemczech strajk górników we wszystkich kopalniach uważać należy za skończony. Jedynie w południowych i wschodnich okręgach przychodzą wiadomości o rozruchach przeważnie na tle troyżnianym. W Hamburgu strajk robotników portowych trwa pod wyraźnym terrorem komu-

nistów. Jak donoszą z okolic Kolonji i Akwizgranu trwają tam w dalszym ciągu rozruchy i rabunki.

GDANSK, 16 sierpnia. (AW). Cena mleka od 14 bm. wynosi 42.000 mn. za litr.

„TYLKO PRZERWA W WALCE A NIE USTĄPIENIE Z PLACU“.

BERLIN, 16 sierpnia. (AW). Komunistyczna „Rothe Fahne“, omawiając rezolucję swej partji oświadczającą się przeciw strajkowi generalnemu, zaznacza wyraźnie, że jest to tylko oznaką przerwania walki, w żadnym zaś wypadku nie może być uważane za zapowiedź definitywnego ustąpienia z placu boju. Według ostatnich wiadomości we wszystkich zakładach berlińskich podjęto z powrotem pracę.

Straszna katastrofa na Wiśle.

PŁOCK, 16 sierpnia. (Pat). Dziś rano, pod Radziwem, niedaleko Płocka, wydarzyła się na Wiśle katastrofa, która pochłonięła 34 ofiary. Szczegóły katastrofy są następujące:

Kiedy dwie łodzie, jedna pod żaglem, a druga przyczepiona do niej, przeladowane robotnikami udającymi się na kępę koło Dunina, znalazły się na środku Wisły, zerwała się silna

wichura, która wywróciła pierwszą łódź. Robotnicy z pierwszej łodzi poczęli przeskakiwać na drugą. Pod ciężarem, łódź poczęła tonąć. Z pomocą z powodu wichru i wielkiej odległości nie można było podążyć. Z kilkunastu ludzi znajdujących się na łodziach uratowało się tylko troje dziei, które zdołały uciec się na drugi brzeg.

GOSPODARKA PAŃSTWOWA W LASACH.

WARSZAWA, 16. 8. (Pat). Dnia 15 bm wyjechała z Warszawy komisja, powołana celem zbadania gospodarki w państwowych lasach i majątkach rolnych. Komisja ta została utworzona na wniosek nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wojewody Moskałewskiego.

STANOWISKO AMERYKI WOBEC EUROPY.

WIEDEN, 16. 8. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że wedle relacji z Waszyngtonu, prezydent Coolidge wygłosił wobec dziennikarzy angielskich mowę, w której zaznaczył, że Ameryka nie chce występować w sprawach Europy, jako rozjemca i nie stanie po stronie Anglii przeciw Francji. Ameryka nie weźmie udziału w jakiegokolwiek akcji dla rozwiązania kwestji reparacyjnej, jeżeli zaproszenie Ameryki nie będzie wy-stosowane przez wszystkie zainteresowane państwa.

ARESZTOWANIE DE VALERY.

LONDYN, 16 sierpnia. (Pat). Jak donoszą z Dublina, De Valera, który pozostawał w ukryciu, ukazał się w Ennis, gdzie w hrabstwie Claire zwołał meeting sufeinistów. Meeting miał przebieg bardzo burzliwy. W czasie przemawiania de Valery oddziały wojskowe wolnego państwa otoczyły trybunę. Żołnierze dali salwę strzelając ponad trybunę i aresztowali de Valerę. Nikt nie został ranny, jednak w czasie paniki wiele osób zostało potrąconych.

PROBY RATOWANIA GOSPODARKI NIEMIECK

BERLIN, 16 sierpnia (Pat). Porad. Nowy gabinet zebrał się na pierwsze posiedzenie, celem omówienia środków natychmiastowego zaradzenia brakowi środków żywności. Min. skarbu Rzeszy omawiał wprowadzenie w życie nowego prawa ograniczającego wywóz środków żywności. Nieustający spadek waluty zmusił ministra komunikacji do poczynienia daleko idących zmian w dotychczasowych taryfach kolejowych. Od 20 września zostaną opłaty za bilety osobowe oraz za bagaże dziesięciokrotnie podwyższone, opłaty przesyłek kolejowych zostaną podwyższone o 2000 proc.

Straszne skutki bolszewizmu

(Przed Sądem)

Dzisiaj w piątek 17 sierpnia
po raz ostatni
w NYOLLO.

Armia Hallera a obrona Lwowa.

Osobliwa rola prof. Grabskiego.

Prasa endecka krzykiem i obelgami stara się zatuszować zarzut Piłsudskiego, wypowiedziany na odczycie we Lwowie, że sfery „narodowe” rozmyślnie zatrzymywały we Francji przez miesiące całe świetnie wyekwipowaną armię Hallera, mimo, że Lwów broczył we krwi i ostatkami sił się bronił. Na ten bezsilny krzyk „prasy narodowej” zwraca uwagę korespondent warszawski „Czasu”, przygważdżając jej obłudę następującą rewelacją:

„Wiadomo, — czytamy — że komitet narodowy w Paryżu, nie uznając powstałego po rozbrojeniu Niemców i Austriaków rządu warszawskiego i spowodował również ignorowanie go przez aliantów. Było to oczywiście wmięszaniem czynników obcych we wewnętrzne sprawy Polski. Komitet narodowy jednak wychodził z założenia „narzucenia” narodowi władzy Piłsudskiego, chociaż sam nie posiadał żadnej legalnych podstaw prawnych. Pojmując jednak bądź co bądź słuszną sytuację, wymagającą w imię dobra odczynny pogodzenia i porozumienia się obu czynników władzy, komitet narodowy wysłał w tym celu do Polski prof. Stanisława Grabskiego. Misja jego w styczniu 1919 r. nie dała konkretnych rezultatów, a doprowadziła jedynie do **opłakanego z naczchu stanu**, humorystycznie raczej zakończonemu. Dopiero Paderewskiemu udało się doprowadzić do pożądanego porozumienia”

„Otóż z czasu ówczesnej misji prof. Grabskiego — czytamy dalej — przypominam sobie ciekawą bardzo rozmowę, rzucającą światło na stosunek armji gen. Hallera do bohaterskich zmagañ Lwowa, a przynajmniej na stosunek odpowiedzialnych za nią czynników politycznych. Krótko po przyjeździe delegata komitetu narodowego był u niego z wizytą znany mu dobrze z Rady niezdypartyjnej w Petersburgu oficer 5 pułku ulanów imienia gen. Józefa Hallera. Opowiadając o swoich trudnościach w doprowadzeniu do „uległości” naczelnika państwa

p. Grabski zapytał się, czy w razie przyjazdu do Polski dla obalenia „samozwańczego” rządu armja Hallera może liczyć na pomoc utworzonych już w kraju formacyj wojskowych, przede wszystkim na I. podwładnych gen. Hallera z karpackiej brygady i III. korpusu na Ukrainie. Na wymijającą odpowiedź oficera delegat dodał, że komitet narodowy nie może użyć pod żadnym warunkiem swojej pomocy ani zbrojnej, ani moralnej „rewolucyjnemu” rządowi Moraczewskiego”.

Groźba rozruchów głodowych w Zagł. Dąbrowskiem

Od pewnego czasu na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego objawia się coraz większy brak wszelkich artykułów spożywczych. Piekarnie i sklepy z wiktualiami spożywczymi są oblegane przez tłumy, które po długim oczekiwaniu odchodzą z pustymi rękami. W ostatnich dniach w całym Zagłębiu nigdzie nie można dostać chleba, tłuszczów i mięsa. Z tego powodu wśród ludności powstaje straszne rozgoryczenie, mogące się każda chwila wyładować w rozruchach głodowych. Wskutek braku artykułów, pierwszej potrzeby na rynku, ceny tych artykułów skaczą z dnia na dzień z **awrotną szybkością**. Speculanci przybrali pozę dobrodziejów i tylko pokrywają za bajorńskie sumy „wybrańcom losu” tu i ówdzie sprzedają swoje towary. Doszło do tego, że kupiony pokrywom bochenek chleba lub kawałek mięsa trzeba przynieść w ukryciu, aby nie spowodować czekających przed sklepami tłumów.

Wśród ogółu robotników mówi się jawnie, że za okupacji takiej nędzy nie doświadczili, jak obecnie. Twierdzenie to nie jest pozbawione słuszności, gdyż istotnie nędza wśród mas robotniczych jest straszliwa. Dawniejsze władze

„Pomijając już zawartą w tym powiedzeniu groźbę wojny domowej, czyż takie ujęcie sprawy nie było równoznacznym z zaprzepaszczeniem Lwowa? Czyż istnienie rządu Moraczewskiego, mogło usprawiedliwić zamiar zewnętrznej interwencji zbrojnej i to za cenę ratunku bohatersko zmagającego się z nawałą ukraińską Lwowa, wtedy, gdy w rzeczywistości cała Polska jedną li myśla o Lwowie była zajęta?”

Czy wobec tego — kończy koresp. „Czasu” — słusznym jest zarzucać fałsz Piłsudskiemu gdy pomawia on armję we Francji o nieuzasadnioną z punktu widzenia kraju bezczynność w czasie najgorętszych walk o Lwów?”

Jakież nowe kłamstwo wynykli „prasa narodowa” w odpowiedzi na spokojny artykuł „Czasu”?

Falszermom historii odpowiedzą kiedyś dokumenty.

okupacyjne zaopatrywały ludność wprawdzie chlebem z różnych odpadków, obecnie jednak zupełnie brak chleba, a rząd nasz i miejscowe władze jakoś nie się nie troszcą o to, czy ludność będzie miała co jeść.

Jeżeli tak potrwa jeszcze kilka dni, to ludność robotnicza nie będzie w stanie tego wytrzymać i może pociągnąć się do ostatecznych czynów. Tem więcej, że co dzień wywozi się masowo artykuły spożywcze z Polski za granicę. Z powodu gwałtownych skoków drożyzny wśród robotników wszystkich gałęzi przemysłu daje się odczuwać **dzignosc do zerwania obecných umów zarobkowych** i żądania nowych podwyżek płac.

W poniedziałek rozpoczęły się układy pomiędzy Związkiem Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego a Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych o wprowadzenie **dwutermiowych rewizji płac w miesiącu**. Jest obawa, że w razie niedojścia do porozumienia, może wybuchnąć w przemyśle górnym strejk i pociągnąć za sobą cały przemysł Zagłębia Dąbrowskiego. Dalsza bezczynność Rządu może doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

3 teatru Wielkiego.

„PŁOMIEN” — sztuka w 3 aktach Hansa Müllera. Goscinnie występy St. Wysockiej i I. Grosserowej-Solskiej.

Pan Hans Müller — dla człowieka zgryźliwego już samo nazwisko stanowi punkt zaczepienia, z którego wyjść może w zjadliwej ekskursji przeciw autorowi i jego dziełu — wyobraził sobie, że jaskrawy realizm, choćby poruszał jak najbardziej oklepany temat, wywołuje zainteresowanie szerokich mas, choćby takie, jakie wywołują produkcje jarmarcznego kuglarza. Według niego — zainteresować drastycznym tematem — to rzecz najważniejsza; idąca po linii takiego zainteresowania akcja dramatyczna może wzbudzać dreszcze wzruszenia, a nawet grozy, a w konsekwencji tego zapewnić sztuce sukces. Można opowiadać stare jak świat dzieje ustami najbanalniejszych bohaterów, byleby one odgrywały się w atmosferze miazmatów, wydobywających się z kału życia ludzkiego. I tutaj psychologia autora, tuzinkowa psychologia spekulanta na nerwach i instynktach tłumy, nie zawiodła jego „Płomień” rozchodził się swędem po bardzo wielu scenach, poruszony problem wywoływał niepotrzebne dyskusje pro i contra, choć ten problem — pozał się Boże — od bardzo dawnych lat jest przedmiotem, omawianym przez rezonującą młodzież, dla której przedstawia coś ciekawego, tem bardziej intrygującego, że obraca się w sterze spraw płciowych.

Pan Hans Müller chciał nam ukazać dzieje upadłej dziewczyny i w nich zademonstrować, że tragedia takiej istoty nie polega na samym

fakcie jej sytuacji społecznej ale i na niemożności wyzwolenia się z niej. Oto żyje w domu publicznym niejaka Anna, dziewczyna, która poza pięknosciami posiada tak zwany w mowie potocznej „temperament”, co autor poetycznie nazywa „płomieniem”, stającym się fatalizmem, nieszczęśliwej. W tej Annie zakochał się entuzjasta muzyk, niedoświadczony młokos Ferdynand i tę miłość z upojeniem pierwszego świeżego uczucia podziela dziewczyna z domu publicznego. Niema się czem gorszyć, niema się czemu dziwić — to się nieraz zdarzało i zdarza. Młody muzyk, dla którego ukochana stała się natchnieniem do stworzenia wspaniałej symfonji, zabiera ją z miejsca hańby i wprowadza pod dach swej matki, na razie do osobnego pokoiku na piętrze, gdzie Anna przebywa zamknięta jak ptak w klatce, nie mogąc się oswoić z nowym swym położeniem i z przemianą swej treści wewnętrznej. Okazuje się jednak, że ta przemiana była tylko powierzchowna, że w duszy dziewczyny bura nieugaszony „płomień”, niepozwalający jej odczuwać szczęścia czystej, w białych ścianach pokoiku przeżywanej miłości. Ona krwią swą, przeszłością należy do „starych” i szarpie się w jedwabnej, srebrnej sieci idealnych wzruszeń, jakimi chciał ją opowieć kochanek. Aż fatalizmowi „płomienia” staje się zadość: w wieczór koncertu Ferdynanda, na którym jego symfonia odnosi pełny tryumf, Anna wymyka się z mieszkania i idzie — na ulicę, aby ...z zarobionymi pieniędzmi, w stanie pijanym wrócić w nocy do boku kochanka. Teraz autor ma sposobność do wprowadzenia bardzo dramatycznych scen: więc widzimy

rozpaczać tak ohydnie zdradzonego, cierpienie ołtary „płomienia”, posagowy ból matki, która zdolała wreszcie częściowo pocieszyć syna, ukazując mu „wyższe cele życia”, wyniosły świat sztuki, dla której istnieć powinien. (Ze to starzy ludzie zawsze tylko stare prawdy głosić muszą!) Trudniejsza sprawa jest z Anną; zwłaszcza, że nie wypadło z tak tragicznych przejść spłynąć w finał, uspakajający nerwy — taka historia, do licha, musi się zamknąć krwawą pianą. I dlatego autor, by broń Boże nie uronić ni jednego silnego efektu, każe się biednej Annie rzucić z okna, czy ze schodów i rzecz zrozumiała, rozbić na miazgę.

Tak, sztuka jest moralna, jak już ktoś napisał w recenzji. Jest także wzruszeniowa — dla wielkiej ilości kobiet. A przytem jest dość płytka, aby się podobać. Czegoż można więcej żądać? Ach, ten płomień, siła niszczycielska, ach, ten przerażający kontrast, powstający przy zetknięciu się dwóch odmiennych światów: strzegącej czystości familijnego znicza starej matrony i splugawionej płatną rozpustą dziewczyny z ulicy! to rozdarcie duszy biednego muzyka, to dziecię, w płodzie noszone pod sercem — co tu tematów wstrząsających! A z drugiej strony faktem jest, że całość, to robota efekciarska czy geszefciarska, obliczona na mało orientujące się w wymogach prawdziwej sztuki umysły.

Nie jest tajemnicą, dlaczego dwie znakomite artystki p. Wysocka i Solska wybrały sobie tę sztukę. Posiada ona dużo efektownej, więcej silnej, niż artystycznie skonstruowanej dramatyczności i dlatego daje pole do popisu. Dwie tragiczki mogły tutaj w całej pełni okazać cha-

Sprawa drożyzny w Senacie.

WARSZAWA, 16. 8. (Pat.). Po odesłaniu szeregu interpelacji, przystąpiono do ustawy patentowej. W głosowaniu przyjęto ustawę z wszystkimi poprawkami, oraz obie rezolucje.

Sen. Kowalezyk referował ustawę o opiece społecznej. Komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez zmiany.

Po przemówieniu sen. Posnera, który wskazał na to, że przez uchwalenie ustawy tej Polska schodzi na pole zapoczątkowania reform społecznych, ustawę przyjęto bez zmiany.

Sen. Misiołek imieniem klubów PPS. i wyzwolenia zgłosił interpelację w sprawie drożyzny. Interpelanci zapytują, co rząd uczynił lub zamierza uczynić, aby przeciwdziałać drożyznie i nie dopuszczać do magazynowania przez handlarzy tłuszczów, zboża i mąki.

Nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny p. Bajda omawiał akcję Gł. urzędu żywnościowego, która wydała dobre rezultaty i którą należy rozszerzyć. Co do cukru, to przyznany

przez związek cukrowników kontyngent 40 wagonów miesięcznie nie jest wystarczający i mówca zażądał powiększenia kontyngentu do 500 wagonów i dodania 50 wagonów za sierpień. Celem zwalczania spekulacji cukrem zarządzono rewizje, które przyniosły poważne rezultaty. Również co do gromadzenia tłuszczów zarządzono rewizje i wzmocniono kontrolę nadgraniczną. — W powiecie limanowskim i grybowskiem przyłapano szajkę zorganizowaną, która wywoziła za granicę bydło, świnię i konie. Rząd przeciwdziała również wywozowi nielegalnemu do Czechosłowacji. Na trudności natrafiono przy zwalczaniu przemytnictwa na Górnym Śląsku.

Sen. Woźnicki zgłosił wniosek o otwarcie dyskusji nad tem oświadczeniem. Wniosek odrzucono.

Marszałek oświadczył, że następne posiedzenie senatu odbędzie się między 20 a 24 września b. r.

Litwa znowu niezadowolona.

KOWNO, 16. 8. (AW). Po układach w Paryżu prasę litewską opanowała konsternacja. — „Echo“ podaje niektóre uwagi litewskiego przedstawiciela w Paryżu, Mitosza, który podnosi, że konferencja ambasadorów znajduje się pod większym wpływem Polski, aniżeli Litwy. Konferencja ta nie tylko zmierza do dopuszczenia delegata polskiego do udziału w radzie portowej, ale co wię-

cej, pragnie go obdarzyć nadzwyczajnymi przywilejami, jak n. p. prawem wnoszenia zażeń do Ligi narodów na wypadek niedogodnych dla Polski postanowień rady portowej. Dalej oświadczył, że konferencja ambasadorów popiera życzenia Polski w sprawie oddania jej w dzierżawę na 99 lat części klajpedzkiego portu, która miałaby stanowić wolne terytorjum.

Kuratela Angli nad Polską.

W sferach sejmowych opowiada się wiele o wyprawie p. Rybarskiego, niegdyś wiceministra skarbu, do Francji i Anglii po miljardy dla skarbu. We Francji podróż doznała zupełnego fiaska. W Anglii natomiast przy pośrednictwie p. Seweryna Goldberga, ma się utworzyć konsorcjum banków angielskich, pod wodzą London City Banku, Barclay, Lazard Brothers i kilku innych, które to konsorcjum ma na bardzo ciężkich warunkach udzielić państwu polskiemu znacznej pożyczki w funtach angielskich. Anglicy stawiają za warunek powołanie do życia Banku Emisyjnego (z udziałem i pod kontrolą przezeń wyższych urzędników bankowych

Anglików), żądają zastawu cel i monopolu tytoniowego!

W związku z tem „Times“ londyński pomieszczył następującą wiadomość swego korespondenta warszawskiego:

Istnieją wszelkie powody do przypuszczenia, że rokowania o ustanowienie angielskiego doradcy finansowego dla Polski zbliżają się do pomyślnego załatwienia, jakkolwiek nie ogłoszono tego jeszcze stanowczo. Przed rokiem przeszło zaangażowanie członka parlamentu angielskiego p. Hilton Young było już w zasadzie zdecydowane, nie mogło jednak wejść w życie albowiem był on wówczas finansowym sekretarzem skarbu. Niema powodu do przypuszczenia, żeby obecnie to zaangażowanie było niemożliwe.

W związku z założeniem nowego polskiego banku emisyjnego, opartego na kapitale państwowym i prywatnym, obiegają pogłoski, łączące wspólne angielsko-niemieckie bankowe interesy z tem przedsięwzięciem. Gdyby się to okazało prawdziwe, byłoby to pewnem rozczarowaniem dla francuskich interesów handlowych, umacnianych przez tak długi czas przez polityczny związek Polski z Francją. Zanotować również warto, że p. Stotesbury, przedstawiciel wielkich interesów amerykańskich wyjechał właśnie z Warszawy po krótkim pobycie, w czasie którego był w kontakcie z wysokimi funkcjonariuszami rządu polskiego.

Po trzymiesięcznych rządach Chjeno-piast bądź co bądź osiąga znaczny sukces: Angielskiego doradcę finansowego dla Polski.

Przychylnie przyjęcie pierwszego występu dra Stresemanna.

BERLIN, 16. 8. (Pat.). Polrad. Wygłoszonej w parlamencie mowie kanclerza Stresemanna poświęca prasa liczne komentarze. „Vorwärts“ zaznacza, że mowa była nacechowana niezwykłą jasnością poglądu politycznego i wytyczyła ona drogi całokształtowi polityki niemieckiej i poruszyła zagadnienia, dotyczące Zagłębia Ruhr. Moralne stanowisko Niemiec w obronie swoich praw do życia nigdy nie było mocniejsze, niż w chwili obecnej. „Deutsche Allg. Ztg.“ powiada, że uzyskanie votum zaufania przez nowy rząd przy pomocy 240 głosów przeciwko 76 oznacza silną wolę stronnictw, opartych na po-

zytywnym programie nowego rządu. „Vossische Ztg.“ charakteryzuje krótką, bo zaledwie 80 minut trwającą mowę kanclerza, jako głos tętniący energią i wiarą w to, że nadzieje rządu o poprawie stosunków międzynarodowych i gospodarczych zostaną ziszczone. „Berliner Tagebl.“ zauważa, że ekspozycja Stresemanna zawiera pewne cechy wspólne z polityką kanclerza dr. Cuno, lecz właściwości osobiste Stresemanna, jako polityka, pozwalają przypuszczać, że praca jego będzie wydatniejsza. Jedynie pisma skrajnej prawicy i lewicy są niepokohowane w krytyce nowego rządu. Nacjonalistyczne pisma uważają deklarację za złożenie broni przed Poincarem.

Telefon 458
Adres telegr.
OPTYKA,
LWÓW

DLA KAS CHORYCH!!

OKULARY I CWIKIERY
na recepty w najlepszych gatunkach
po najniższych cenach

Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legionów 1.

Dostawcy Kas chorych.

Zapłaty miesięczne lub kwartalne. Ekspedycja pocztowa 450 codziennie.

Telefon 458
Adres telegr.
OPTYKA,
LWÓW

Do bieguna północnego można dotrzeć aeroplanem?

Amundsen, jak wiadomo, zrezygnował w ostatniej chwili ze swej wyprawy do bieguna północnego i postanowienie jego wywołało ogólną sensację.

Ale myśl dostania się do bieguna przy pomocy samolotu nie została przez to porzucona, wykonanie jej będzie tylko zupełnie inne, niż to planował Amundsen.

Znany badacz strefy polarnej dr. Stefansen, który bawi obecnie w Londynie i stara się o poparcie sfer finans. dla wyzyskania bogactw polarnych w następujący sposób mówi o przyszłości tych wypraw:

— Amundsen i ja należymy do zupełnie przeciwnych obozów w tej sprawie.

Ja utrzymuję, że nawet bardzo daleko na północy można się utrzymywać z polowania. Bardzo niewiele jest okolic, gdzie niema zwierzyny. Amundsen zaś jest przeciwnego zdania. Nie podziela on mojego zdania co do możliwości wyzyskania okolic dokoła biegunów. Amundsen to bohater awanturki, a nie zaś odkrywca.

Uważam, że w lecie lot na biegun jest równie łatwy, jak w każdej innej okolicy na ziemi. Są co prawda mgły, ale leżą one znacznie niżej, niż na Atlantyku naprzykład, tak, że samolot może z łatwością wznieść się ponad nie. Należy pamiętać, że panuje tam ciągle dzień co ogromnie ułatwia wyprawę. Temperatura podczas lata nie jest niższa, niż u nas w kwietniu czy marcu.

Gdyby przyszło do przymusowego lądowania, to można osiąść na polach lodowych, jakkolwiek przyznaję, że w lecie 30 procent przestrzeni morskiej nie jest pod lodem.

Cały ocean pokryty jest odłamkami gór lodowych, które się bezustannie poruszają i stykają, tak że można podróżować po oceanie pieszo przeskakując z lodowca na lodowiec. Ja sam już spędziłem kilka tygodni na lodowcu pośród oceanu i uważam, że dwóch zaopatrzonych w niezbędne narzędzia mężczyzn może z łatwością lądować na lodowcach.

Niebezpieczeństwo zaczyna się dopiero wtedy, gdy lodowce płyną na Atlantyk, gdzie Golfstrom topi lód pod nogami. Na morzach podbiegunowych zaś można śmiało lądować na lodzie i żywić się polowaniem.

Uważam, że zamknięty statek powietrzny jest odpowiedniejszy niż aeroplan i dlatego uważam pomysł admirała Moffeta przedostania się przez biegun w takim statku za bardzo szczęśliwy.

Loty próbne zostały już dokonane. Należy wierzyć, że zawojowanie okolic podbiegunowych przyniesie ludzkości wiele pożytku.

rakterystyczne cechy swego wysokiego kunsztu. Tragizm p. Wysockiej jest skondensowany, mniej wybuchowy, w liniach nieskalanie klasycznych. Gra ona przeważnie maską i gestem hieratycznie sztywnym, porusza się jak na antycznych kolumnach. Jest uosobieniem w rolach swych ponurego piętna grozy, której rezonansem jest znakomicie dostosowany głos. P. Solska ma rozlewniejszy ton gry: jej namietność eksploduje eagle po chwilach chłodnego napozór skupienia i w tych momentach najwyższego napięcia zamienia się w ekstazę. Wówczas artystka staje się potężną, podczas gdy w trakcie przygotowywania się do tego apogeum jest zadziwiająco spokojną, kryształowo czystą ekspresją. U p. Wysockiej koncepcja gry jest jednolita, jej kreacje są jakby wykute w granicie, u p. Solskiej kształtują się one na więcej ludzką, zrozumiałą modłę, prześwieśla przez nie wręca krew namietności, która wreszcie znajduje ujście w spienionym, fascynującym gejzerze.

Rolę młodego muzyka oddawał p. Niewiarowicz, talent jeszcze młodzieńczy, mający w sobie zadatki szlachetnego stylu. Artysta wypowiedzi dotychczas zanadto zewnętrznie: ekspresja uczucia dla wywołania wrażenia prawdy nie wymaga gwałtowności i ciągłej zmienności ruchów oraz mimiki. P. Piekarski jako Herbert utrzymał się w tonie człowieka niezdecydowanego charakteru a zdecydowanych zapamiętań. Ilonka, p. Łęczyckiej nie była realistycznie prawdziwa, to samo powiedziec trzeba o p. Kwiatkiewiczowej jako Gospodyni. Dobry był epizod p. Sarnowskiego.

Artur Cwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7.30 „Płomień”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek i sobota Teatr zamknięty.

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiełłońska 11.

Sobota o godz. 3.30 „Wdzięczność dzieci”.

Sobota o godz. 7.30 „U progu szczęścia”.

Niedziela o godz. 7.30 „Narzęczony w Ameryce”.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO WE LWOWIE. We wtorek wieczorem muzyki wojskowej grały w mieście. W środę przed południem na błoniach Janowskich jawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele państw sprzymierzonych, pułki żołnierskie, Związek strzelecki, miejska straż pożarna, delegacja korpusu kadetów i tłumy publiczności. Po nabożeństwie i kazaniu odbyła się defilada całej załogi lwowskiej, którą prowadził gen. Thullie.

Po południu odbyło się przedstawienie w teatrze, gdzie odegrano „Wierną kochankę” przy zapewnionej żołnierzami widowni. Związek strzelecki i Zw. legionistów urządził na polance Wysockiego Zamku festyn. Wieczorem z kopca strzelały w górę świetlne rakiety.

W koszarach odbyły się pogadanki, a oficerowie dyżurni odczytali żołnierzom nazwiska poległych i odznaczonych w bitwach w r. 1920. Wiele domów w mieście przybrano w chorągwie.

Z innych miast Polski nadeszły wiadomości o podobnych uroczystych obchodach Święta zwycięstwa żołnierza polskiego.

AKADEMJA KU CZCI śp. JANA STURA, zmarłego niedawno wybitnego lwowskiego poety i krytyka, odbędzie się w niedzielę 19 bm. w wielkiej sali lwowskiego Towarzystwa Muzycznego o godz. 12 w południe. Na program akademii złożą się wybrane wiersze Jana Stura, oraz innych młodych lwowskich poetów, recytowane przez p. Irenę Solską - Grossenową i p. Antoniego Piekarskiego. Recytacje poprzedzi słowo wstępne redaktora „Zdroju” p. Witolda Hulewicza (Olwida). Bliższe szczegóły doniosła afisze. Dochód na cele dobroczynne. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata” przy ul. Akademickiej.

ZGON RABINA Z ŻABNA. W sanatorium Löwe w Wiedniu zmarł rabin z Żabna w Małopolsce, Salomon Dawid Unger. Zwłoki, które wczoraj transportowano z Wiednia do Małopolski, żegnały na dworcu zebrane tłumy ortodoksów.

„PŁOMIEŃ” Müllera przyjęty został przez publiczność bardzo życzliwie, szczególnie nasze dwie znakomite artystki Wysocka i Solska były przedmiotem gorących owacji. Wysocka daje świetną postać matki, która potrafi wszystko zrozumieć i wszystko przebaczyć. Solska zaś kapitalny typ dziewczyny ulicznej. Sztuka Müllera dzięki właśnie tym artystkom podobać się istotnie może i nieraz jeszcze będzie ściagała tłumy publiczności.

WPISY DO OCHRONKI IM. J. PIŁSUDSKIEGO. Ze względu na ustąpienie z zakładu pewnej ilości dzieci starszych, zarząd ochronki i internatu im. J. Piłsudskiego we Lwowie rozpisyje wpisy na rok 1923/4, które odbędą się od 15 sierpnia do 1 września b. r. Przyjęte być mogą dzieci z rodzin legionistów, obrońców Lwowa, a w razie wolnych miejsc wogóle sieroty wojenne w wieku od lat 3 do 10. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę (wyciąg) chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i papiery wojskowe, należy wnosić wprost pocztą na ul. Jabłonowskich 7. Ochronka im. J. Piłsudskiego.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W związku z utworzeniem nowego rządu w Niemczech marka niem. wzrosła nieco na wartości, zaś na giełdach w Polsce obce waluty i akcje przemysłowe miały tendencję lekko - zniżkową. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0025, markę niem. 0'0002, kor. austr. 0'0077 i 7/8. W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj dolary do 296.000, dol. kanad. do 265.000,

leje za tys. 15.000, kor. czeskie do 8350, franki franc. do 15.500, ft. szterl. 1.200.000 mk.

P. K. K. P. płaćta wczoraj: marki niem. 0'07, dolary 240.070—245.500, dol. kanad. 233.640 do 235.000, fr. franc. 13.500, fr. belg. 11.200, fr. szwajc. 44.300, ft. szterl. 1.120.000, kor. czeskie 7120, austr. 3'40, złoty pol. 40.000 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów do 1,340.000, Cegielski 200 tys. Ćmielów 250, Gafota 50, Oikos 810, Parowozy 160, Pezet 100, Polska Nafta 145, Rakszawa 600, Siersza elektr. 110, Tespe 1,400.000, Zieleniewski 2,010.000 mk.

FATALNY POWRÓT Z WINNIK. W ub. środę odbył się odpust w Winnikach, na który udało się wielu Lwowian. W drodze powrotnej Antoni Koguciński, liczący lat 56, wsiadając do wagonu z walizką w rękę, potknął się i upadł pod koła pociągu, który ruszał z miejsca. Nieszczęśliwy odniósł zmiążdżenie prawej nogi poniżej kolana. Kogucińskiego przywieziono do Lwowa na dworzec Łyczakowski, skąd pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

W tym samym czasie polną drogą wracała pieszo grupa osób do Lwowa. W okolicy Marjówki natrafiono na leżący granat. Józef Hałabczak, woźny dyrekcji skarbu, zamieszkały przy ul. 29 Listopada 43, podjął niebezpieczny pocisk i rzucił nim o ziemię. Granat w tej chwili eksplodował i zabił na miejscu Hałabczaka. Obecny przy tem Adam Jakubowski, monter M. Z. E., odniósł zranienia w nogę, zaś Marja Kowalska, żona dozorczy, została poraniona na twarzy i w nogę. Zranieni udali się do pogotowia ratunkowego, gdzie ich zaopatrzone.

WYBUCH GRANATU NA PERSENKÓWCE. W ub. środę poza tragicznym wypadkiem z granatem na drodze do Winnik, zdarzył się również fatalny wybuch pocisku w państw. zakładzie obróbki drzewa na Persenkówce. Zajęty w tym zakładzie Piotr Kain znalazł w kwietniu br. granat, który położył na półce w stajni. Żona jego, 60-letnia Karolina, robiąc porządki, trąciła półkę, granat zaś upadłszy na podłogę, eksplodował. Odłamki metalu zraniły ciężko w nogę kobietę, oraz 74-letniego Wład. Chomańskiego, ekonomę, również w nogę. Zranionych odwieziono do szpitala.

HULAJ DUSZA... Kajetan Grabowiecki, zamieszkały przy ul. Wronowskich 15, doniósł policji, że Wład. Rysiak, rzekomo b. referent ministerstwa, wziął od niego kartkę zastawniczą na złoty zegarek, który wykupił i zastawił za 2 miliony mk. u Wład. Winnickiego. Sumę tę Rysiak przepił. Onegdaj w restauracji Mosa na pl. Halickim, gdy obaj nie mieli czem zapłacić cechy 76.000 mk., Rysiak za wiedzą Grabowieckiego wziął jego zarzutkę i zastawił za 360.000 mk. u N. Obuszynskiego, zam. przy ul. Pijarów 36. I te pieniądze Rysiak również „utopił” w kieliszku. Rysiak sprowadzony na policję bronił się tem, że uzyskane z zastawu pieniądze przepijał w towarzystwie oskarżyciela. W czasie rewizji nie znaleziono przy nim ani jednej marki. Wobec tego Rysiaka osadzono w aresztach policyjnych.

ZDZICZAŁY WYBRYK. Eljasz Stefko, lat 20, w ul. Sobieskiego zapalał papierosa. Pewien dziedziczył osobnik w tej chwili obryzgał mu twarz benzyną, która poczęła płonąć. Gdy Stefko gasił płomień, zwyrodniałe indywiduum ponownie oblało mu twarz tym płynem. Nieszczęśliwy, stłumiwszy płomień, udał się do pogotowia rat., gdzie udzielono mu pomocy.

Różne.

CZESI KUPUJĄ POLE BITWY POD ZBOROWEM. Jak donoszą pisma czeskie, z początkiem września udaje się specjalna delegacja czeskich legionistów do Polski, aby traktować o kupno pola bitwy pod Zborowem, gdzie poległo wielu legionistów czeskich, walczących po stronie rosyjskiej podczas wojny światowej.

WPŁYW DŁUGOŚCI PRACY NA ŻYCIE LUDZKIE. Jedno z angielskich pism współdzielczych przytacza ogłoszone przez pewien dziennik amerykański następujące wyniki badań, dotyczących długości życia ludzkiego w związku z ilością godzin pracy: przy 72 godzin pracy na tydzień ludzie żyją przeciętnie 28 lat, przy 66 godz. pracy na tydzień ludzie żyją

przeciętnie 35 lat, przy 60 oodz. pracy na tydzień ludzie żyją przeciętnie 41.5 lat, przy 54 godz. pracy na tydzień ludzie żyją przeciętnie 45.26 lat, przy 48 godz. pracy na tydzień ludzie żyją przeciętnie 53.17 lat.

Sala kinoteatru „SZTUKA” w Drohobyczu.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego wyświetlony zostanie w kinoteatrze „Sztuka” w Drohobyczu film naukowy p. t.

Choroby weneryczne

w piątek 17, sobotę 18 i w niedzielę 19 sierpnia 1923.

Objasnień udzielać będą lekarze tamtejszej Kasy chorych, która to instytucja współdziałała wszystkimi siłami w tej pożytecznej akcji.

Wstęp tylko dla dorosłych.

Oczekiwać należy, że z tej rzadkiej sposobności skorzystają wszyscy dorośli mieszkańcy Drohobycza i okolicy. Przedewszystkiem korzystać z niej powinni robotnicy. Niskie ceny wstępu umożliwią każdemu zobaczenie tych ciekawych obrazów.

Masowy wiec w Borysławiu.

PRZECIW CHJENO-PIASTOWI

Dnia 15 bm. odbył się w Borysławiu masowy wiec w Domu Ludowym. Między innymi przemawiał tow. pos. Siedziński. Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, protestującą w ostrych słowach przeciw systemowi rządzenia obecnych władarzy państwa na niekorzyść klasy pracującej. Rezolucji tej nie podajemy ze względu na czerwony ołówek. Zebrani wyrazili wotum ufności klubowi posłów PPS. i wezwali ich do dalszej energicznej walki z reakcją. Imponujący ten wiec zakończono okrzykami za rządem robotniczo-włociańskim i na cześć socjalizmu.

Zuchwałę napady i rabunki.

W Truskawcu w bież. sezonie dokonano trzech napadów rabunkowych. Marja Kuczyńska z Warszawy, bawiąc onegdaj w towarzystwie na przechadzce w lesie na Horodyszczu, oddała się na chwilę w gęstwinę. W tej chwili napadł na nią opryszek i zrabował jej torebkę z 35.000 mk., oraz biżuterję wartości 6 milionów mk. Na krzyk jej nadbiegło trzech mężczyzn, lecz rabuś znikł w krzakach. Wywiadowca J. Budny ze Lwowa odszukał na drugi dzień sprawcę rabunku i aresztował go. Jest to Jędrzej Smoleń, zamieszkały koło źródła „Zosi”. Jest on znanym alkoholikiem i nierobą. Odstawiono go do sądu doraźnego w Drohobyczu. Aresztowany podejrzany jest również o inny podobny rabunek.

Onegdaj w nocy do Witkowa Nowego wracała furą grupa handlarzy z jarmarku w Sokalu. W lesie koło Horeczyna napadło na nich trzech uzbrojonych bandytów, którzy swe czapki i ubrania obrócili podszewką na wierzch dla niepoznania. W czasie zrzucania towarów z wozów na ziemię handlarz Chaja Halpern chciał bronić swego mienia. Wówczas jeden z opryszków strzelił do niej i zranił ją lekko w głowę. Opryszki zrabowali i unieśli z sobą towarów wartości około 7 milionów mk., w tem 50 litrów wódki na szkodę N. Haryja. Policja ustaliła, że rabusie mieli sztuczne wąsy, ażeby ich nie poznać.

NADESLANE.

Dr. Samuel Blass

adwokat

zmarł po długich cierpieniach przeżywszy lat 37.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 17 sierpnia o godz. 4 pop. z domu żałoby przy ul. Brajerowskiej 5, na który zaprasza w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Zarząd m. Lwowa prowokuje swych pracowników.

Od szeregu lat prowadził personal M. Z. E. walkę o pragmatykę służbową, zmianę Statutu Funduszu emerytalnego i inne postulaty mniejszej lub większej wagi — tak że już 1910 roku po 4-ro i pół dniowym zastoju w pracy gmina miasta Lwowa zobowiązała się przeprowadzić te postulaty w 1911 roku. — Korzystając z rosterskiej jakie wyłoniły jednostki rozmyślnie w ówczesnym Związku, sprawę Funduszu Emerytalnego niemal pogrzebano, — zaś pragmatykę służbową opracowaną jako sztuczny systemu byłej Austrii trzymano w biurku w Prezydium miasta, aż przyszła z pomocą miastu wojna światowa, zabierając lwia część pracowników w szereg armji, zostawiając rodziny ich na pastwę losu, co widząc Włodarz miasta ze żalu sam też Lwów opuścił!

Wobec takiego stanu rzeczy sprawa ta została w uśpieniu do 1918 r., kiedy jednostki pracowników rozumiejąc, że sprawę tę rozmyślnie się odwleka, rzuciły się całą siłą do tworzenia obecnego Związku, który te same postulaty od pierwszych chwil istnienia stawiał na pierwszy plan swych żądań!

Prezydium miasta wykreślało się zwykle brakiem czasu, zaległościami wojennymi, misjami, uroczystościami, przyjęciami głodowymi, politycznymi i t. p. Przemawiano też do sumienia obywatelskiego, poczucia polskości, obrony granic kresów, w nieskończoność sprawę odwlekając rozmyślnie — pomimo tego, że emeryci jakotż wdowy i ich sieroty ginęły z głodu, polierając kilkadziesiąt Marek Polskich miesięcznych poborów!!

W ów czas Zarząd Zawodowego Związku pracowników gminnych przyszedł z projektem opodatkowania się dobrowolnie w M. Z. E. tworząc w ten sposób tym wszystkim biedakom możność jako-takiego bodaj istnienia! Równocześnie opracował projekt zmiany Statutu Funduszu Emerytalnego M. Z. E. jakoteż przepisy tymczasowe o zaopatrzeniu pracowników gminnych w tych zakładach miejskich, gdzie dotychczas takowych zaopatrzeń niema.

Wychodzi się z tego założenia, że gmina jako pracodawca powinna mieć obowiązek nie tylko wyssać soki siły fizycznej pracownika, później jako zużyty sprzęt wyrzucić na bruk, ale też że jest obowiązkiem gminy stworzyć jakoweś zaopatrzenie.

Zaznaczyć należy, że po wniesieniu poprawek i projektu tymczasowych przepisów przez Zawodowy Związek pracowników gminnych Prezydium miasta przyjęło to nadzwyczaj przychylnie, uznając za rze z niezłobną przeprowadzenia takowych przepisów.

Dyskutowano nad tem cały rok 1922, — potworzono różne poprawki na różnych Komisjach w tym celu zwoływanych, wkońcu zaś po długich pracach czy też rozmyślnie osobno tej sprawie przydzielono referenta, który miał za zadanie opracować nowy Statut i projekt tymcz. przepisów. — Rezultat był taki, że po opracowaniu nowego Statutu i oddaniu Prezydium Miasta referent zmarł ze żalu, że pracę jego uwięziono, nie oddając na Komisję, która miała sprawę definitywnie załatwić!

W ostatniej akcji Zaw. Zw. prac. gm. która przeprowadzona dnia 16 czerwca 1923 r. na konferencji w Prezydium miasta gdzie byli jako reprezentanci dr. Stahl kilku pp. radnych szefowie przedsiębiorstw gminnych nawet i syndyk miasta dr. P. delegacja Zaw. Związku prac. gm. zażądała bezwarunkowo załatwienia tej sprawy. Prezydium miasta ubolewając nad śmiercią referenta i sprawą tą że tak długo jest zamieszana, przyjęło zobowiązania w umowie art. 6-go dosłownie: „Statut Funduszu Emerytalnego M. Z. E. zostanie poprawiony i wprowadzony w życie we wszystkich przedsiębiorstwach gminnych do 6-ciu tygodni t. j. do dnia 31 lipca br.“ przydzielając z miejsca nowego referenta p. radcę Zawistowskiego, któremu znowu powierzono opracowanie nowego Statutu i Tymczasowych przepisów. Zaznaczamy, że oprócz projektów wniesionych przez nas, natworzono różnych dziwołagów, ostatniego zaś potwora przez nas nieznanego jeszcze wręczył p. radcą Zawistowski odchodząc na urlop prezydentowi p. Neuma-

nowi, który najspokojniej schował go do biurka, nie troszcząc się o to że setki nędzarzy, którzy sterali swe siły dla rozwoju miasta czekają zmiłowania p. prezydenta kiedy przestanie więzić nasz projekt, i sprawę definitywnie zakończy!

Zaznaczamy, że mimo kilkakrotnej interwencji ze strony Zarządu Zawodowego Związku prac. gm. jakoteż radnego p. Szczyrka Prezydium miasta wciąż obiecuje, że projekt już się rodził — Może by był potrzebny słynny ginekolog, któryby potrafił wydostać na światło dzienne ten płód, od 13 lat obiecany bez operacji!!!

Zarząd Zawodowego Związku pracowników gminnych widząc, że Prezydium miasta zobowiązań nie dotrzymuje i że mimo przyrzeczeń i pod-

pisów sprawę rozmyślnie odwleka, — zniewolony został wnieść do Prezydium miasta przypomnienie jako ultimatum, przedłużając ze swej strony termin o miesiąc, żądając załatwienia do 31-go sierpnia br.

Równocześnie Zarząd Zawodowego Związku prac. gm. poczuwa się do obowiązku uwiadomić P. T. opinię publiczną, jak to Prezydium miasta dotrzymuje zobowiązań względem swych pracowników od 1910 roku, zmuszając prowokująco do zastojów w pracy!

Nie od rzeczy będzie jeżeli zwrócimy się do pp. radnych bez względu na zabarwienie polityczne, — może przecież między nimi znajdują się chociażby jednostki, które śledzą tę godną miejską i wezwą do opamiętania i zawrócenia z drogi mylnie obranej! Albowiem w czasie obecnym rozjrzeć iskry łatwo, — ugasić zaś łunę będzie nieco trudniej!!!

Strajk dozorców warszawskich.

W niedzielę dnia 12 bm. w Warszawie odbyło się walne zebranie dozorców domowych, które uchwaliło jednogłośnie strajk rozpocząć od dnia 13 bm.

Strajk ten obejmuje jezdnie i chodniki. Poza tem wszystkie inne czynności, jak palenie świątla, czyszczenie podwórz, klatek schodowych itp. odbywają się normalnie.

O CO STRAJKUJĄ DOZORCY DOMOWI W WARSZAWIE?

Dnia 26 marca r. ub. wybuchł strajk dozorców domowych i trwał do dnia 19 maja 1922 r. W tym to czasie Rada miejska na posiedzeniu w dniu 11 maja 1922 r. uchwaliła za oczyszczenie ulic miasta płacić.

Jednakże Magistrat nie spełnił swego obowiązku w zakresie uchwały wyżej wymienionej, wobec czego wybuchł strajk. Suma, której magistrat dotąd nie wypłacił, a której wypłacenia domagają się dozorca domowi, za czas od 1 czerwca 1922 r. do 1 lipca 1923 r. wynosi ogółem 6.420 milionów marek.

Pieniądze te, według uchwały walnego zebrania z dn. 15 lipca r. b. winien Magistrat przełać całkowicie na odbudowę schronisk.

Schroniska te mają stanowić własność miasta, z zastrzeżeniem, że kl. Z. Z. D. D. otrzymuje powyższe schroniska na mieszkania pozabawionych dachu nad głową dozorców domowych na warunkach wieczystej dzierżawy.

Ohydne pogwałcenie wolności osobistej.

Bezpodstawne aresztowanie pięciu robotników.

Dzieją się u nas rzeczy, rzucające fatalne światło na stosunki panujące w dziedzinie porządku społecznego i administracji. Zdarzają się fakty, których, ani władze, ani opinia publiczna puścić płazem nie może, bo zasługują one na bezwzględne przygroźdzenie i wytepienie.

Mety społeczne, które zaprzędając się pewnej koterji politycznej, wypłynęły na wierzch, grożą uduszeniem całego społeczeństwa, tem bardziej ze opiekę i poparcie znajdują w sferach obecnie rządzących.

Ilustracją tych skandalicznych stosunków, niech będzie niesłychane zajście jakie miało miejsce w nocy 15 bm. Około godziny 4 popoł. pięciu młodych robotników przechodziło ulicą Piekarską obok redakcji osławionej szantażówki Thumena — „Gazety Codziennej“.

Gdy jeden z wymienionych zrobił niewinną uwagę pod adresem tego pisma, (mówiąc: oto gazeta Thumana), łagasz p. redaktora, zawezwał asystujących stale w tem miejscu posterunkowych policji i oskarżył przed nimi, przechodzących robotników, o rzucenie kamieniem w okno redakcji.

Wprawdzie choć wobec protestu przytrzymanych odwołał swoje oskarżenie, policjanci zawlekli Bogu ducha winnych chłopców do IV komisariatu, gdzie też niebawem zjawił się sam Thumen.

Słowami nie nadającymi się do powtórzenia zwymyślał on aresztowanych, oskarżył ich o zamiar zdemolowania drukarni i odgrażał się, że

nie wypuści (?) ich z więzienia, dopóki nie powiedzą, kto ich do rzekomego zamachu nakłonił.

Blednie jednak to wszystko, wobec ohydnych zajścia, które miało miejsce później. Gdy jeden z robotników zaprotestował przeciw wynysiom i obelgom, zaprzęcony Thumen, ośmielił się wypoliczkować go w biurze komisariatu! Podkreślamy zupełną bierność policji, która nie powinna zapominać, że jest organem państwa, a nie gwardją p. Thumena.

Zmaltretowanych chłopców odprowadzono do aresztów przy ul. Jachowicza, gdzie musieli spędzić noc katowani przez złodzieji rzeźmieszków. Wypuszczono ich dopiero na drugi dzień popołudniu, wskutek czego stracili Q i nny zarolek, nie licząc ulrania zniszczonego zupełnie w areszcie. Zapytujemy, czy władze będą nadal tolerowały występy tego „publicysty“, czy w praworządnej republice, wolno grasować tego rodzaju osobnikom? Nie jest rzeczą przyjemną kalać nazwiskiem tego „człowieka“ szpalt uczciwego pisma, ale trzeba narzecze wezwać władze do walki z łajdactwem. Nie będziemy tu przypominać ohydnych czynów jakimi zaślinał p. Thumen — zwracamy się do policji ze stanowczym żądaniem usunięcia warty z pod bram „Gazety Codziennej“. Zbrodni nie należy osłaniać parawanem!

Ze swej strony nie puścimy tej sprawy w niepamięć, a robotnicy Lwowa też o niej nie zapomną.

Sprawy partyjne.

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY odbędą się: dnia 18-go sierpnia w Samborze; 19-go w Zagórze; 21-go w Brodach; 25-go w Sokalu; 26-go w Rawie Ruskiej; 26-go w Stryju; 27-go w Krasnem; 30-go w Rozwadowie; 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwoleczyskach. Refe-

rować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wezwać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

Ustalenie poborów robotników naftowych na sierpień 1923.

Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego dnia 16 bm., urzędującej na podstawie art. 10. umowy zbiorowej, zawartej w dniu 19 listopada 1922 r. we Lwowie, podpisano następujący protokół:

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstruowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między 2 tyg. listopada 1922 a 2 tygodniem sierpnia 1923 o 2062.849%, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 2268.804%.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 2114.337%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc sierpień 1923 ustala się:

Borysław: I. kat. 130.100 mk., II. kat. 101.700 mk., III. kat. 70.000 mk., IV. kat. 40.600 mk.

Krosno: I. kat. 126.100 mk., II. kat. 97.500 mk., III. kat. 65.700 mk., IV. kat. 36.500 mk.

Bitków: I. kat. 126.100 mk., II. kat. 97.500 mk., III. kat. 58.500 mk., IV. kat. 36.500 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szyciową II. kategorii.

Ryczałty miesięczne dla wrzystkich Zagłębi: I. kat. 569.100 mk., II. kat. 341.400 mk., III. kat. 325.200 mk., IV. kat. 121.900 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorii.

Rafinerje: Dodatek do III. kategorii palaczy destylacyjnych, czyszczycieli pras i kotłów wynosi 13.300 mk. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 8.900 mk. na dniówkę.

Wzrost w porównaniu do lipca wynosi 107.165%.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się: dla Borysławia 100.000 mk., Krosna 85.000 mk., Bitkowa 100.000 mk. za 100 kg.

Z Rawy Ruskiej.

Notariusz, który krzywdzi robotników i starosta nieznanący ustawy.

Murarze, pracujący u notariusza p. Postępskiego, zostali zapłaceni lichy, bo tylko po 80 tys. mk. dziennie, a za pracę w sobotę według ustawy tylko do 2-giej po poł., obciągnął im ten pan po 20.000 mk. Murarze wydelegowali trzech ludzi do starostwa. Pan starosta obiecał przejrzeć ustawę i jeżeli ustawa przewiduje w sobotę 6 godzin pracy, to im wyrówna. P. Postępski oświadczył im, że dowiedział się, iż we Lwowie płacą murarom po 80.000 mk. dziennie, więc on nietylko nie podwyższy, lecz przeciwnie, obniży płacę. Murarze zatem porzucili pracę i uchwalili nie pracować u tego pana, jak długo nie podwyższy płacy.

Murarze w Rawie Ruskiej stoją w walce cennikowej i proszą robotników omijać tę miejscowość tem bardziej, że pan ten chwalił się, iż sprowadzi sobie murarzy ze Lwowa.

Ze sportu.

CZARNI - 19 pp 7:0 (2:0). Czarni „nowi” swą drużynę, wstawiając do napadu graczy młodszych, materiał wymieniony, lecz jeszcze dość surowy, umiejący jednak strzelać. W na-

padzie pozostał Müller, wstawiono Harasymowicza, Kopia IV., Szpinetera i Langerę. W pierwszej połowie „młodziki” stremowani grali ładnie przyziemnie, bali się jednak strzelać, dopiero w drugiej połowie oswoili się i bombardowali strzałami bramkę przeciwnika. Zwycięstwo Czarnych zasłużone, wojskowi bronili się zawzięcie. Sędziował b. dobrze p. por. Gött, może obecnie częściej ujrzymy go na matchach pierwszoklasowych.

CZARNI II. - Z. Z. K. 2:0 (0:0). Czarni z rezerwowymi graczami, nawet „Old Boy” był reprezentowany. Kolarze grali ładnie i ambitnie, ładnie podawali przyziemnie, brak rutyny spowodował przegraną. Sędziował p. Fischer.

W sobotę i niedzielę gra jedna z najlepszych drużyn warszawskich, **WARSZAWIANKA z CZARNYMI.** — W niedzielę **POGOŃ STRYJSKA z CZARNYMI II.** o mistrzostwo.

Komunikaty.

× **ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZEWSKIEGO** na temat „Legenda Piłsudskiego” odbędzie się w Stryju w niedzielę 19 bm. o godz. 10 rano staraniem Rady Robotniczej. Z powodu odmówienia sali przez „Sokół”, odczyt odbędzie się w sali „Narodnego Domu”

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patryjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG
(Ciąg dalszy.)

Donald powitał Piotra ogromnie sztywnie; nie mówiąc słowa, młody kwakier dał mu do zrozumienia, że uważa go za renegata i tchórze, który zdradził Goobera, lecz Piotr był cierpliwy i taktowny, nie próbował się bronić, nie wypytwał Donalda o jego plany i zamiary. Oświadczył tylko, że przestudjował kwestję militarystyki i doszedł do wniosku, iż jako socjalista i międzynarodowiec uważać musi za zbrodnie przystąpienie Ameryki do wojny i postanowił agitować przeciw temu. Odmówił służby wojskowej ze względów zasadniczych, niech go zamkną, czy zastrzelą, a mundur nigdy nie włoży.

Dla Donalda Gordona było rzeczą niemożliwą oprzeć się człowiekowi, który mówił w ten sposób, człowiekowi, który otwarcie patrzył mu w oczy tak uczciwie i szczerze przekonania swe wypowiadał. Tego samego wieczora Piotr udał się na zgromadzenie partji socjalistycznej i wznosił znajomości z towarzysznymi. Nie wylosił mowy, nie zwracał na siebie uwagi, przytakiwał tylko wszystkiemu. Nazajutrz udało mu się zejść z kilkoma członkami partji, którym wyjaśnił swe przekonania. Zanim tydzień mi-

nał, Piotr był ogólnie tolerowany, nikt nie myślał już zarzucać mu zdradę, lub wypędzić go z pokoju.

Na następnym tygodniowym zgromadzeniu partyjnym, odważył się już Piotr wygłosić kilka słów. Zgromadzenie, na którym omawiano sprawę wojny i obowiązek służby wojskowej, było dzięki i burzliwe. W partji było kilku Niemców, Irlandczyków i dwóch Hindusów, którzy naturalnie byli entuzjastycznymi pacyfistami.

Lewe skrzydło partji domagało się radykalnych środków, masowej akcji, strejku generalnego, odezw do proletariatu, by powstał i skruszył swe kajdany. Były to czasy wielkich zdarzeń historycznych, rosyjska rewolucja zelektryzowała świat, towarzysze z lewego krańca unosili się na skrzydłach nadziei.

Piotr przemawiał jako człowiek, znający ulicę oraz znaczenie szeregów wojskowych. Do czego przydało się uchwalanie rezolucji tu w sali, gdzie obecnymi są jedynie członkowie partji. Tam na ulicy należy podnieść głos, wstrząsnąć masami ludowymi, zanim będzie zapóźno. Czy ktoś z obecnych ma odwagę zwołać zgromadzenie uliczne?

Niektórzy z obecnych nie mogli się oprzeć temu wezwaniu, w paru minutach kilku młodych zapaleńców, między innymi Donald Gordon, przyłączyli się do Piotra. Następnego wieczora mieli ci dobrowolnie męczennicy przemawiać na ulicy Głównej. Doświadczeni ludzie ostrzegali ich, że będą pobici przez policję. Odpowiedź nie była trudna: lepiej być pobitym przez policję, niż rozdartym na kawałki przez niemiecką artylerję.

3 ruchu robotniczego.

§ **BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY!** W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie w sali Związku przy ul. Cłowej 6. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie delegatów z załatwienia sprawy cennikowej; 2) sprawy bieżące; 3) wnioski. Uprasza się towarzyszy o jak najliczniejszy udział. Umowa, zawarta pomiędzy delegatami Związku a majstrami, obowiązuje od 12 bm., a wynosi 76.800 dziennie.

2— Za Zarząd:
Jan Szarkowski, sekr. Wasicyński, przew.

Sprawy partyjne

* **ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE** tow. posła Moraczewskiego: 15 sierpnia Stanisławów; 16-go Kołomyja, 17-go Kalusz; 18-go Brośniów, 19-go Dolina; 20-go Wełdź lub Mizuń; 21-go Bolechów; 22-go Stryj; 23-go Synowódzko; 24-go Skole; 26-go Borysław; 27-go Stebnik; 28-go Drohobycz; 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* **ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE** tow. posła Kuryłowicza odbędzie się: dnia 18-go sierpnia w Samborze; 20-go w Chodorowie; 22-go w Bitkowie; 24-go w Czortkowie; 26-go w Rawie Ruskiej z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Wzywa się komitety miejscowe do przygotowania sali i energicznej agitacji.

Różne.

ZIEMIA LICZY DWA MILJARDY LAT. Svante Archenius, sławny uczonek-astrofizyk i przyrodnik, prawdziwa duma współczesnej naukowej Szwecji, stworzył teorię, pozwalającą na obliczenie w przybliżeniu — wiele lat liczy sędziwa matka ziemia.

Archenius oparł się na najnowszych odkryciach naukowych. Stwierdzono mianowicie że najstarsze warstwy geologiczne, stanowiące podstawę i zalążek ziemi zawierają składniki radioaktywne.

Składniki te, noszące miano: Helium i Sorjum, tracą rok rocznie pewną ściśle ustaloną ilość swych przyrodzonych właściwości. Obliczwszy więc te straty właściwej siły, jaką wykazują składniki radioaktywne, odnalezione w najstarszych złożach geologicznych, mogą uczeni drogą wyższych metod matematycznych w przybliżeniu ustalić wiek powłoki ziemskiej na 2 miljardy lat.

XXXII.

Piotr doniósł Mr. Givney'owi o tych uchwałach, a Mr. Givney przyrzekł wysłać policję. Piotr nalegał, by policjanci nie zachowywali się zbyt brutalnie. Mr. Givney śmiejąc się przyrzekł, że ludziom swoim surowo to nakaże.

Rzecz cała była bardzo prosta, trwała zaledwie dziesięć minut. Na ulicy Głównej zajeżdżał wóz, na nim stanął młody mówca i oświadczył otaczającym, iż stało się koniecznością, by proletarijat wyraził opinię o obowiązku służby wojskowej. Nigdy wolni Amerykanie nie zgodzą się na to, by ich pogać do wojska, przetransportować oceanem i wyrzucić na korzyść międzynarodowych bankierów. Jeden z policjantów zbliżył się do mówcy i kazał mu milczeć. Gdy ten nie usłuchał, policjant stuknął laską o trotoar, a w tej chwili z za węgła domu wyszło jeszcze dziesięciu policjantów i oświadczyło mówcy, że jest aresztowany. Na wóz skończył drugi mówca, wyrzekł kilka słów i został również aresztowany; powtórzyło się to sześciokrotnie, aż wszyscy, między nimi i Piotr byli aresztowani.

Tłum nie miał nawet czasu, by okazać wzburzenie. Aresztowanych wsunięto do wozu policyjnego i następnego dnia skazano ich na dwa tygodnie aresztu. Ponieważ obawiali się sześciu miesięcy, byli nadzwyczajnie uszczęśliwieni.

Jeszcze szczęśliwsi byli, widząc, jak się z nimi obchodzą w więzieniu. Zwyczajem policji było dręczenie i upokarzanie czerwonych. Wsadzono ich do wirującego tanku, obrzucanej stalowej konstrukcji o licznych celkach, obracanej zapomocą korby. Ażeby dostać się do celi,

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

Sobota o g. 3-30 popoł.

Wdzięczność dzieci

Sobota o godz. 7-30 wieczór

U progu szczęścia

obraz z życia w 3 aktach.

Niedziela o g. 7-30 popołudniu

Narzęczony w Ameryce

operetka w 3 aktach

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Gospodarka p. inż. Dra Popławskiego.

Stanisławów, 12. sierpnia.

Znane są z poprzednich artykułów „Dziennika Ludowego“ gospodarskie kwiatki inż. Gołębiowskiego i Romanowskiego, dziś chcemy ten bujny bukiet gospodarki kolejowej uzupełnić osobą naczelnika Dra Popławskiego, dając równocześnie kompetentnym czynnikiem P. K. Z. szerokie pole do popisu celem oczyszczenia stajni Augiasza.

Inż. Dr. Popławski w roku 1918, kiedy władze ukraińskie sprawowały rządy w Stanisławowie, wstępuje do P. P. S. i na posiedzeniach Polsk. Kom. Pow. (instytucji, grupującej wówczas wszystkie żywy społeczeństwa polskiego), o ile wogóle brał udział w posiedzeniach, zawsze siedział „po lewicy“, nie narażając się zbyt „prawicy“. Do „lewicy“ zaś ciągnęły go, piękne horoskopy na przyszłość, gdy władze polskie powrócą do Stanisławowa. Aspiracje jego sięgały dość daleko, bo łakomym okiem spoglądał na stanowisko szefa IV. wydziału, skąd jak wiadomo do wiceprezury ewentualnie prezury niedaleko. W rezultacie stanowiska tego nie uzyskał, lecz stanowisko naczelnika warsztatów.

Po objęciu stanowiska, urządził sobie pomieszczenie w warsztatach, w biurach, a urzędników dotychczas tam urzędujących ściętnił tak, że w jednym lokalu pracuje 10 ludzi (biuro rachunkowe). Po przeprowadzeniu remontu (który go nie kosztował) urządził się p. naczelnik wcale przyzwoicie i wygodnie, ze ściętnionym urzędnikom było i jest niewygodnie, to głupstwo. Ze tok spraw służbowych w takich warunkach także szwankuje, to również głupstwo. Nie wyzbywając się nadal jeszcze aspiracji szefowskich, wstąpił ten szerególny naczelnik do Z. Z. K. licząc na to, warsztatowcy prawie wszyscy członkowie Z. Z. K. nie będą zbyt pilnie i czujnie patrzeć na gospodarkę tego pana. Ufając w to, kazał zrobić sobie w war-

sztatcie meble (urządzenie na kilka pokoi). Widocznie zabezpiecza się na przyszłość. Rozumie się, że tak materiał, jak narzędzie, jak i ludzie, wszystko było opłacane przez Skarb, gdyż robiono w czasie godzin, przeznaczonych dla pracy dla Państwa.

Nie dość na tem, wyrabiając sobie i poza kolejarzami stosunki, p. Pawłowski jako członek muzykalny jest członkiem Tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie i to członkiem „wspomagającym“ i jako taki robi od czasu do czasu dla Towarz. Moniuszki bardzo drogie prezenty w postaci rozmaitych materiałów, potrzebnych temu towarzystwu, n. p. deski, farby, płótna, plusze i t. p. Oprócz tego także pracownikiem w warsztacie wykonywać rozmaite dekoracje sceniczne dla Tow. Moniuszki.

O sobie rozumie się nie zapomina, ponieważ zupełnie bez żenady na 15. lipca kazał z zapasów warsztatowych natładować do wagonu około 1 tonę węgla i pewną ilość desek i odesłał to do Morszyna do rodziny, bawiącej tamże na letnisku. Ciekawą by było rzeczą ze strony władzy stwierdzić, czy wszystkie te rzeczy tu wyżej wymienione, zostały przez Dra Popławskiego zapłacone, a zasadniczo, czy jest dopuszczalne, żeby ze składu węgla, przeznaczonego dla warsztatu, mógł naczelnik dla swego prywatnego użytku korzystać. Jako dobry syn nie zapomina, o swej matce, mieszkającej we Lwowie, i tej od czasu do czasu posyła węgiel. Dlaczego nie posłać, jeżeli tego w warsztatach jest pod dostatkiem. Żeby zaś nie opłacać transportu, urządził się naczelnik bardzo dowcipnie, mianowicie kazał urządzić jeden wagon i nazwał go „wagonem monterskim“, który służy wyłącznie do posyłek prywatnych, a z monterskim ma tyle wspólnego co Dr. Popławski ze związkami Z. Z. K. W ubiegłym roku „wagon monterski“ był stale używany do przewożenia artykułów spożywczych ze Stanisławowa do

Lubieni, gdzie na letnisku bawiła rodzina naczelnika, w tym roku przeznaczył go do rozwożki węgla dla swej rodziny. Czy dyrekcja kolejowa wie o tem, że od 5 lat w warsztatach stoją beczynnie wagony nibyto monterskie, służące wyłącznie dla prywatnych celów naczelnika i inżynierów?

Do prywatnych swych posług w domu, używa Dr. Popławski 1 kobiesę i 2 pomocników opłacanych rozumie się przez Państwo. Przy robotach rekonstrukcyjnych i dekoracyjnych w Tow. muz. im. Moniuszki zatrudnia naczelnik pracowników kolejowych. Zastępca naczelnika inż. Marjański, widząc gospodarkę naczelnika, także nie pozostaje w tyle. Otóż dobry przykład podzielał na niego tak, że kazał sobie załadować do wagonu około 1 tonę węgla i cztery koła do wozu, robione i kute w warsztacie a troskliwie przez werkmistrza Nawrockiego w kancelarii przechowywane, i odesłał do Buczacza.

Czując się już prawdopodobnie na przyszłość dostatecznie zabezpieczonym, zapragnął Dr. Popławski koniecznie rozwiązać stosunek swój z Z. Z. K. Przez to uzyskałby nawet i łaskawsze oko u władzy. Sposobność do tego nadażyła się rychło. Oto wybuchł olbrzymi strejk na tle ekonomicznym w dyr. stanisławowskiej i Dr. Popławski nie wahał się za całą sforą najemników kapitalistycznych, nazwać strejk politycznym i oświadczył, że wobec tego przestaje być członkiem Z. Z. K. twierdząc, że na kresach inne stanowisko jak „narodowe“ wydaje mu się niemożliwe.

Zaimponował widocznie inż. Popławskiemu swemi łamańcami i salta mortale politycznymi jego kolega po fachu we Lwowie inż. Wiktor. Śladem więc jego próbuje z każdego pieca chleba. Ten będzie najsmaczniejszy, przy którym karierę najrychlej robi. Z. Z. K. na wystąpieniu Dra Popławskiego absolutnie nie traci nic, gdyż i tak czynnego udziału w pracach Z. Z. K. nie brał, skorzysta jedynie sam Dr. Popławski, gdyż będzie jako „narodowy“ zupełnie bez przybycia grywał na koncertach na rzecz „Rozwoju“.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S., które miało się odbyć w piątek 17 bm., odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

3-

Sekretarjal O. K. R.

trzeba było obrócić cały tank, co znaczyło, że nikt w tych celach nie zasnął nigdy i spokoju. Lecz naszych sześciu antimilitarystów umieszczono ku ich zdziwieniu w obszernej celi, wolno im było czytać książki i kupować jedzenie. W tych warunkach męczeństwo wyglądało na żart, to też gromadka radowała się swym trybem życia. Zdawało im się, że zawdzięczają to swym „pięknym oczom“.

Między sześcioma więźniami znajdował się Donald Gordon; był on synem zamożnego kupca i uczęszczał na uniwersytet, aż do chwili, gdy go relegowano, ponieważ głosił wśród studentów zbyt literalne pojęcie nauki Chrześcijaństwa. Ten sam los spotkał także Jima Hendersona, słusznego, silnego rebacza z północy, który opowiadał straszne historie o ciężkim życiu rebaczy. Trzecim był marynarz nazwiskiem Gud, znający wszystkie porty świata, czwartym młody żyd wyrabiający papierosy, który nigdy wprawdzie nie wyjeżdżał z Ameryki, lecz w duchu robił dalsze podróże niż marynarz. Szóstym był w oczach Piotra najdziwniejszym ze wszystkich, nieśmiały, rozmarzony chłopak, o twarzy tak smutnej, że widok jej ból sprawiał. Imię jego było Duggan, a dano mu przezwisko „poety motłochu“. Pisał poezje, niezliczone poezje o wyrzutkach społeczeństwa. Siedział w kacie z ołówkiem i papierem, a inni rozmawiali szeptem, aby mu nie przeszkadzać. Piotr myślał, że Duggan pisze także, gdy inni śpią. Pisał poezje o swych współwięźniach, o dozorcach więziennych, o innych uwięzionych. Czasami improwizował wiersze, potem pogrążał się w nastrój rozpaczliwy; mówił wówczas, że życie jest piekłem, a rymowanie dzieciństwem.

Tom Duggan objechał wszystkie części Ameryki, znał wszystkie tragedje życia wydziedziczonych. Był tak nimi przepojony, że nie mógł myśleć o niczem innym. Niekiedy opowiadał o ludziach, którzy w pustyni zginęli z pragnienia, o zasypanych, którzy tygodniami usychali z pragnienia, o robotnikach w fabrykach zapalek, którym trucizna wygrzyła zęby, paznokcie i oczy. Piotr nie rozumiał, jak można było tak długo zatrzymywać się przy tych okropnych obrazach. Duggan niweczył całe jego zadowolenie, był jeszcze gorszym niż Jennie, gdy mówiła o wojnie.

XXXIII.

Jeden z poematów Duggana opowiadał o biedaku, nazwiskiem Slim, który był „zjadaczem śniegu“ to jest ofiarą kokainy. Slim w zimowej porze wędrował bezdomny po ulicach Nowego Jorku, i wkradł się do ustępu aby tam noc spędzić. Gdyby się położył, odkryłoby go i wypędzono, musiał zatem siedzieć, lecz gdyby usnął usunąłby się na ziemię — nosił więc zawsze przy sobie sznur, którym przywiązywał się w siedzącej pozycji.

Poco to opowiadać takie historie? Piotr nie chciał nic wiedzieć o tego rodzaju ludziach. I chętnie byłby dał wyraz swemu obrzydzeniu, lecz rozumiał, że to nie uchodzi. Śmiejąc się zawołał: Mój Boże, czy nie możecie nam coś weselszego opowiedzieć? Socjalizm nie jest przecie kuracją przeciw narkotykom. Nadużycie tych środków leczniczych nie jest przecie wynikiem systemu wyzysku.

Duggan zaśmiał się gorzko.

— Chciałbym widzieć nędzę nie spowodowaną systemem kapitalistycznym. Czy sądzicie, że morfina i kokaina same się sprzedają? Gdyby z nich nie wyciskano zysku, narkotyki te wydawanoby tylko lekarzom. Skąd pan czerpał swoje wiadomości socjalistyczne?

Piotr cofnął się szybko.

— Wiem naturalnie o tem wszystkiem, ale obecnie siedzi w więzieniu, ponieważ chcemy zamienić ten porządek, czy nie mamy prawa wypocząć cokolwiek?

Poeta spojrział na niego z uroczystą powagą — niby sowa.

— Nie — odrzekł. — Dlatego, że nam w więzieniu jest kłóbrze i wygodnie, nie wolno nam zapominać o nędzy ludzi zewnątrz żyjących.

Wszyscy rozmiali się, lecz Duggan tych słów nie powiedział żartobliwie. Wstał i rozłożywszy ramiona rzekł, jak gdyby oddawał się na ofiarę:

— Jak długo istnieje niższa klasa, ja do niej należę. Jak długo istnieją żywy zbrodnicze, ja do nich należę. Jak długo jakaś dusza jest na uwięzi, ja nie jestem wolnym.

Potem usiadł i ukrył twarz w dłoniach. Prości ludzie zachowywali się milcząco. Potem marynarz szwedzki Gud rzekł nieśmiało, jak gdyby sądził, że Duggan zbyt ostro wystąpił wobec Piotra.

— Towarzysz Gudge siedzi już poraz drugi w więzieniu.

Poeta podniósł głowę, i wyciągnął rękę do Piotra.

— Wiem o tem. Opowiem Panu także weselszą historję.

(C. d. n.)

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 600.— Nadesłane 1800.—, w tekście 3000.—.

OGŁOSZENIA

Na 1. stronie 4.500. Drobne ogł. za słowo 400.—.
Komunikaty 2.400.—, zamiejscowe o 25% drożej.

UNIEWAŻNIAM zaginione dokumenta wojskowe w Stanisławowie dnia 3 sierpnia 1923 na nazwisko Boreasa Zygmunta st. żołn., wystawione przez P. K. U. Lwów.

POSZUKUJE SIĘ chłopca do biura, wiadomość w Administracji Dziennika Ludowego od godz. 9—1 i 4—6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10—12, mężczyźni od 2—5, w niedziele i święta od 9—1. Kraszewskiego 3.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

TARTAK PAROWY

w Odrzechowej stacja i poczta Zarszyn (pow. Sanok) poszukuje

3 gatystów
1 nadzorcy tartaku (Oberbrettschneider)
1 szlifierza do pił gatowych.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z praktyką tartaczna. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne jak wyżej. 20—2

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 15 i 29 lipca b. r. przystępujemy do likwidacji konsumu konduktorów P. K. P. w Stryju.

Wszelkie roszczenia należy zgłaszać do końca września b. r. na ręce podpisanego.

Stryj 12 sierpnia 1923.

Za komisję likwidacyjną.

Aleksander Sucharski

819—3

Stryj, stacja kolejowa.

Pozostawiono w nocy 15 sierpnia w dorożce torebkę damską skórzaną lakierowaną czarną, zawierającą damską lornetkę sztylkretową, papierośnicę i inne drobiazgi oraz w gotówce zwyż 600.000 Mp.

Uzczyniwy znalazca zechce za wysokim wynagrodzeniem i za zatrzymaniem sobie gotówki zwrócić pod adresem: ul. Dunin-Borkowskich 16, Naymanowa. 24—1

POSZUKUJĘ zdolnego pomocnika. Warunki korzystne. W. Selinger, fotograf Borystaw.

POSZUKUJĘ SŁUŻĄCĘ do wszystkiego. Wiadomość ul. Krzywa 1 (Zamarstynów) między godz. 4—6.

Maszynistę pierwszorzędną siłę z dłuższą praktyką tartaczna, poszukujemy. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod S. A. do administracji. 15—3

PANTOFLE

DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.

ZGUBIONĄ wojsk. książeczkę wydaną przez P. K. U. w Buczaczu na nazwisko Adama Tatarczuka vel Jaworskiego unieważnia się.

SKRADZIONĄ mi dn. 5 lipca w Stanisławowie kartę odroczenia na nazwisko Elias Mühlerad wystawioną przez P. K. U. Kałusz unieważniam.



Czas

odnowić
przedpłatę!

**Korzystna oferta dla wszystkich!**

Nie zwracając uwagi na szalejącą, drożyzną postanowiliśmy nadal trzymać się naszego starego hasła

DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK!

Już prawie wszyscy czytelnicy „Dziennika Ludowego” przekonali się, czy kupując osobistnie w naszych składach w Warszawie, czy zamawiając listownie i otrzymując towary pocztą, że najtańszem źródłem zakupu towarów bławatnych i manufakturowych jest nasza

„Warszawska Spółka Manufakturowa”

dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącymi podziękowaniami i powtórnymi zamówieniami.

POLECAMY PO GENACH FABRYCZNYCH:

Materiał ubraniowy pełnej szerokości czysto wełniany na śliczne jesienne ubrania w krótkie i paski najmodniejsze wyroby i kolory jak np. granatowy, czarny, szary, popielaty, brązowy itp. Cena za metr 330.000 mk., wyższego gat. po 450.000 mk. za metr. (Na ubranie potrzeba 3 metry, na damski kostjum 3 i pół metra). Do materiałów ubraniowych na życzenie klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 250.000 i 300.000 mk.

Materiały na palta jesienne i zimowe czarne, granatowe, maryngo i melanz najlepszych fabryk Bielskich po 400.000, 550.000, 750.000 i 900.000 mk. za metr. **Kupony** na spodnie wizytowe, czarne tło w białe paski po 350.000 i 450.000. **Szewoty** damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 95.000 i 120.000 mk. za metr.

Trykotyna jedwabna we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię po 375.000 i 450.000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel po 55.000, 60.000 do 70.000 mk. za metr.

Madopolamy najlepszych fabryk od 60.000 do 70.000 za metr.

Płócienna biała w paski na ubranka dzieciinne, koszule i t. p. od 41.000 do 50.000 mk. za metr.

„Tyk” na wspan najlepšíego gat. gwarantowanej jakości nie przepuszczające pierzy od 52.000 do 65.000 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i na powłoki w kraty i kwiaty po 42.000, 45.000 i 50.000 mk. za metr.

Całgi bardzo trwałe i praktyczne po 40.000 i 55.000 mk. za metr., podwójnej szerokości po 75.000 i 90.000 mk. za metr.

Prześcieradła białe (roz. 2 mtr.) po 90.000, 115.000 i 125.000 mk. metr.

Ręczniki wafelowe i gładkie, bardzo trwałe w praniu od 45.000 do 75.000 mk. za szt.

Dymka biała na kalesony od 52.000 do 65.000 mk. za metr.

Surówka biała i kremowa od 40.000 do 55.000 mk. za metr.

Koldry wafelowe własnego wyrobu, pokryte satyną na białej czystej wełnianej wacie największe rozmiary od 800.000 do 1.200.000 mk. sztuka.

Koszule męskie zefirowe (zagr. zefir) dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 200.000 i 250.000 mk. szt.

Kalesony męskie po 95.000 i 130.000 mk. szt.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO SKŁADU FABRYCZNEGO

„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA”

WARSZAWA, ul. JASNA Nr. 18—20.

822

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. Wszyscy nasi klienci są zadowoleni, gdyż przykładamy wszelkich starań ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnym zaufaniem. Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodnie warunki.

Kasa Chorych pow Lubaczowskiego w Cieszanowie

829

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza Kasy dla okręgu Lubaczowskiego z siedzibą w Lubaczowie.

Do posady tej przywiązane są pobory IX. stopnia płac urzędników państwowych. W razie wyjazdu do chorych diety dzienne wedle tego stopnia płac

Podania o nadanie tej posady należy udokumentowane należy wnosić do Powiatowej Kasy chorych w Cieszanowie, najpóźniej do dnia 1 września 1923.

Dyrektor: **Jarosław Pańkowski** Przewodniczący: **Ks. Czesław Masny**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 9. sierpnia 1923. została ustanowiona następująca cena gazu:

do oświetlenia, opatu i motorów 6.800 Mp. za 1 m³

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc sierpień 1923, bez względu na termin odczytania stanu mierników, jak i nadal, mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Lwów, w sierpniu 1923.

828

Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejsk.